Nr. 33. We Lwowie, Sobota dnia 9. Lutego 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cent.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Niedz.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Pilecki*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Magnaci w sejmie.

Książę Sapieha, dwóch książąt Czartoryskich, dwóch książąt Sanguszków i kilkunastu hrabiów, między któremi dwóch Potockich, dwóch Tarnowskich, trzech Wodzickich, Dzieduszycki, Łoś i t. p. oto poczet znaczny świetnych z dziejów rzeczypospolitej imion magnackich, które teraz znajdą się razem w jednym sejmie.

A więc arystokracja górą, krzykną niektórzy. Cofamy się wstecz!

My jednak w tem nie widzimy jeszcze nieszczęścia, że większa ilość historycznych imion znalazła się w sejmie. Dopiero wtedy byłoby to klęską dla narodu, gdyby te historyczne imiona rzucając się do kierownictwa, nie miały do tego zdolności, jasnego pojęcia rzeczy, lub wielkiej siły charakteru, i zamiast wpływ wywierać na rząd i koronę, przeciwnie ulegały wpływom, z góry idącym.

Wielu z panów naszych przemieszkiwało lub czasowo bawiło w Wiedniu. Zbliżali się oni do korony, do wszystkich ministerstw po kolei. Ale zapytajmy, co też wyjednali dla kraju? Czyli w tylu przesileniach w Austrji chociaż raz jeden skorzystali na rzecz własnego narodu? Przeciwnie, rozmaite ministerstwa przez tych panów usiłowały swoje plany przeprowadzać u nas. Albowiem zamiast samodzielnych mężów stanu, mieliśmy dotąd po większej części tylko same ekscelencje tytułowane, szambelanów i innych dygnitarzy dworskich.

Panowie węgierscy rozpoczęli akcję, która dzisiaj się kończy przywróceniem konstytucji z r. 1848. Obok lojalności wobec korony nigdy jednak nie odstępywali od historycznych praw Węgier. Na dworskich pokojach nie stracili nigdy świadomości krzywd, wyrządzonych Węgrom. Z poszanowaniem uchylali głowy przed koroną, lecz w tej samej chwili z równem poszanowaniem przedkładali ciągłe żądania o prawa historyczne Węgier. Ilekroć nadarzyła się sposobność upomnienia się o te prawa, ilekroć błysnęła tylko nadzieja uzyskania ich, spieszyli magnaci węgierscy do Wiednia, i stawali koło tronu, powtarzając jedno i to samo żądanie. I pracując usilnie w jednym kierunku bez wytchnienia, nie zrażając się zawodami doznanemi, doszli nareszcie do tego, że głównie za ich przyczynieniem się runęło ministerstwo Bacha, Gołuchowskiego, Schmerlinga, a teraz Belcrediego, a naród węgierski stanął już prawie u portu swych długoletnich życzeń.

Otóż to i dla naszych panów w tym kierunku otwarta jest droga. Tytuły szambelanów, tajnych radzców, ordery i odszczególnienia powinny być dla nich nie celem zabiegów, lecz jedynie paszportem na drogę, również jak paszportem w taką drogę powinny się im stać i mandaty poselskie. Mandaty poselskie spełniając z korzyścią dla narodu, mogą zyskać zaufanie powszechne, a zasileni tem zaufaniem, mogą na mocy swych stosunków i tytułów zbliżyć się do korony, i poważniejsze, jak dotąd, zająć wobec niej stanowisko, a to na korzyść narodu.

Otóż nasi panowie garnąc się teraz tak usilnie do sejmu krajowego, nie powinni o tem zapomnieć, że mandat poselski, to nie nowy zaszczyt, dodany do dawniejszych tytułów, lecz, że to jedyna sposobność położenia zasług dla narodu, a usprawiedliwienia tytułów.

Położenie nasze wobec inaugurowanego systemu dualizmu w Austrji staje się bardzo trudne. Czekają nas nowe walki, nowe zawody. Jedynie niezgiętość i wytrwałość solidarna może nas przeprowadzić przez szkopuły dualizmu. Tu panowie nasi mogą okazać, że pojęli swoje i narodu stanowisko. Naród się chętnie podda ich kierownictwu, jeźli ujrzy, że kierownicy mają jasno wytknięty cel przed oczyma. Dualizm w Austrji, oparty na Madiarach i Niemcach, to zguba dla Polski i Polaków. Byłoby to przygotowaniem a nawet uścieleniem dróg dla moskiewskiego panslawizmu. Zawiedzione narody słowiańskie rzuciłyby się z rozpaczy w ten wir zgubny i podkopałyby zupełnie stanowisko Polaków, chociażby Polakom dualiści i jakąś odrębność dla Galicji przyznali. Interes nasz narodowy wymaga, aby sprawiedliwość wymierzono dla wszystkich narodów historycznych równą, bo tylko wtedy Galicja będzie mogła utrzymać stanowisko jej nadane.

Oto pole najpiękniejsze dla naszych panów. Jako posłowie sejmowi, gdyby okazali chwiejność, wahanie się, miękkość w postanowieniach mogliby najzgubniejszy wpływ wywrzeć na resztę posłów, na postępowanie sejmu. Zdobędą zaś sobie stanowisko dawne, jeźli okażą, iż są prawdziwymi mężami stanu!

Przegląd polityczny.

Trudno rejestrować wszystkie głosy dzienników wiedeńskich, podnoszone z powodu panującego przesilenia ministerjalnego, przesilenia tem ważniejszego, że nie dotyczy ono jedynie zmiany osób, lecz całego systemu. Większość dzienników wiedeńskich, którym hr. Belcredi, jako główny sprawca zawieszenia konstytucji schmerlingowskiej, był ciągle solą w oku, raduje się niewymownie jego upadkiem, — radość ich jest tem większą, im większe mają nadzieje, że ideał ich życzeń, szczuplejsza Rada państwa, ten potwór, wymyślony jedynie na to, by Niemcy mieli sposobność pastwić się nad wszystkiemi innemi nie-niemieckiemi ludami Austrji, znowu przywróconą zostanie, że Hasnery i Giskry będą mogli znowu najgrawać się z najprawowitszych życzeń narodów nieniemieckich, a *Neue freie Presse* zapowiada to wprost, że „zarzucić już potrzeba uczuciowość w sprawach politycznych, i poczujmy się Niemcy w naszej sile. Żądajmy od rządu, który teraz stanie, by nam Niemcom z tej strony Litawy dał to stanowisko, które nam przynależy, i by się wyrzekł eksperymentu dogodzenia wszystkim z tej strony Litawy.“ Ponieważ Galicję uważają w Wiedniu (według geografii wiedeńskiej) za kraj leżący z tej strony Litawy więc ekspektoracje centralistycznej *N. fr. Presse* adresowane są i do nas. Dziękujemy jej za otwartość. Dziwnie jednak wygląda to przyznawanie się otwarte do chęci panowania nad nami dla tego, że nie jesteśmy Niemcami z syreniemi ich zaprosinami Polaków, by wysłali delegację do szczuplejszej Rady państwa. Nie dziwimy się zresztą dziennikom wiedeńskim, jeżeli one radeby mieć Polaków w tej szczuplejszej, a może i najszczuplejszej Radzie państwa, do której Czesi o ile widać z dzienników pragskich, ani jednego nie wyszlą delegata, ale dziwimy się dziennikom węgierskim, które tę samę co i centralistyczne spiewają piosnkę. Tak na przykład dualistyczny węgiersko-niemiecki dziennik *Leitha*, powiada, że nie wątpi nawet, iż Polacy wyszlą delegację do szczuplejszej Rady państwa. O przyznaniu Galicji stanowiska odrębnego w nowej, na podstawach dualistycznych uorganizowanej Austrji, o czem w pierwszej chwili po ustąpieniu Belcrediego pisano, nie wspominają już dzienniki; w *Pesti Naplo,* organie Deaka, znajdujemy tylko doniesienie z Wiednia tej osnowy: „Jest pewnem, że jeżeli się większość Madiarów z Niemcami pojednać zdoła, tworzyć będą Polacy trzecie ogniwo nowego związku. Czesi osadzeni zostaną na lodzie. Mogę o tem twierdzić z całą stanowczością.“

Do zamianowania ministerstwa węgierskiego wszystko już przygotowano. Deaka pobyt w Wiedniu rozstrzygnie zdaje się ostatecznie tę kwestj ważną. Za Deakiem pospieszyli do Wiednia hr. Andrassy, Eötwösz i Lonyay. Węgierski minister przy osobie cesarskiej, jak tego żąda konstytucja z r. 1848 mianowanym nie będzie. Powodem tego ma być okoliczność, iż **minister taki musiałby podpisywać także wszystkie nominacje i rozporządzenia odnoszące się do wzywania wojsk węgierskich zagranicą** a chciano tego uniknąć ze stron obu. Dla łatwiejszego kompromisu zgodzono się nawet na to, by węgierskim ministrem wojny mianowano niewojskowego. Ministrem węgierskim wojny ma być mianowany baron Wenkheim, czem ma być temu urzędowi nadany charakter czysto administracyjny. Państwowego ministra wojny wcale nie będzie, kierownictwo armii całej pozostanie w ręku arcyksięcia Albrechta. Według dzisiejszych doniesień, ma ministrem finansów całego państwa zostać p. Holzgethan, hrabia Mercandin namiestnikiem Czech, hr. Rothkirch ministrem policji, a baron Beke naczelnikiem najwyższej kontroli.

Staramy się zawsze, kiedy tylko możemy pomijać milczeniem insynuacje bezczelne moskiewskiego *Zukunftu*, który zawsze umie wyczytać w *Gaz. Narod.* to, czego tam nigdy nie było, dziś jednak zmuszeni jesteśmy odeprzeć nowe tego dziennika kłamstwa, bo chodzi o rzecz ważniejszą. Oto *Zukunft* w najnowszym swym numerze ogłasza drukiem rozstrzelonym co następuje: „*Gaz. Nar.* wskazuje w sposób dla każdego łatwo zrozumiały, że Polacy poszlą delegatów do lutowej Rady państwa, skoro tylko Galicji stanowisko odrębne przyznanem zostanie.“ Oto fałszem jest co *Zukunft* pisze. *Gaz. Nar.* w tym względzie zgoła nic jeszcze nie powiedziała. Przed zaszłemi zmianami w ministerstwie wiedeńskim przeciw wysełaniu do szczuplejszej Rady państwa stanowczo oświadczyła się, a od czasu przesilenia gabinetowego zgoła nic o wysełaniu lub niewysełaniu delegacyj nie mówiła i mówić nie mogła, bo dotąd ani patent styczniowy cofniętym, ani szczuplejsza Rada państwa zwołaną nie jest. Gdybyśmy nic z tak nikczemnym jurgieltnikiem jak *Zuknuft* mieli do czynienia, spytalibyśmy, gdzie to i kiedy to *Gaz. Nar.* za wysełaniem delegatów do szczuplejszej czyli lutowej Rady państwa przemawiała?

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości względem organizacji sądów powiatowych w Salzburgu i nominacje naczelników powiatowych. Prawdopodobnie i dla Galicji zostanie wkrótce ogłoszone podobne rozporządzenie, tak jak po rozporządzeniu względem organizacji politycznej Salzburga nastąpiła organizacja polityczna Galicji.

Rekrutacja tegoroczna ma się rozpocząć d. 18. marca a ukończyć ostatniego kwietnia.

Telegramy z Drezna podają ważną wiadomość. Oto donoszą one, że traktat przymierza między Francją, Włochami i Austrją, został d. 25. stycznia podpisany.

Anglia. Główna treść mowy tronowej królowej angielskiej, znana już jest z telegramów. Opiewa ona: „Milordowie i panowie! Uciekając się znowu do waszej rady i pomocy, jestem szczęśliwą iż mogę was zawiadomić, że moje stosunki z mocarstwami zagranicznemi na przyjaźnej znajdują się stopie. Spodziewam się, że ukończenie wojny, w którym brały udział Prusy, Austrja i Włochy, przyczynią się do trwałego pokoju w Europie. Zaproponowałam Stanom **Zjednoczonym amerykańskim drogę, w której istniejące jeszcze kwestje, których źródłem wojna domowa między obydwoma krajami, w przyjacielski sposób rozwiązane będą,** drogę, która wszystkie powody przykrych nieporozumień usunie i serdeczną przyjaźń utrwali. Wojna między Hiszpanią i republikanami Chili i Peru trwa ciągle, gdyż się nie powiodło usiłowaniom mojego rządu i rządu cesarza Francuzów doprowadzić do porozumienia. Jeżeli albo wskutek układów między obydwoma stronami, albo wskutek pośrednictwa innego mocarstwa spokój przywrócony zostanie, osiągniętym będzie cel, jaki mam przed oczyma. Niezadowolenie panujące w niektórych prowincjach państwa tureckiego

---

Pomysły do reorganizacji szkół

przez

Dr. Kazimierza Szulca.

I.

Nigdy i nigdzie może jeszcze potrzeba gruntownego i spiesznego naprawienia i ustalenia instytucyj i stosunków społecznych i politycznych nie okazała się gwałtowniejszą, jak obecnie w Austrji. To państwo jest bowiem tak ze wszech stron zagrożone, że tylko przez szczęśliwe dopełnienie reform we wszystkich kierunkach od upadku się uratować, i wobec swych nieprzyjaciół groźnie stanąć może. Widzą i uznają to nietylko ludy, ale i rządy Austrji. Jest więc obowiązkiem organów publicznych i ludzi myślących, korzystać z tak dogodnej sposobności do wprowadzenia w życie wszelkiego rodzaju zbawiennych myśli i instytucyj, i popierać tym sposobem szlachetne dążności i starania społeczeństwa.

Pomiędzy instytucjami społecznemi zasługują niewątpliwie szkoły i wychowanie publiczne na opiekę bardzo troskliwą. Że nauka obok pracy, bez której nabytą być nie może, najwyższą jest potęgą, tak u pojedynczych ludzi jak i u całych narodów, jest rzeczą powszechnie znaną, lecz niedostatecznie uwzględnianą. Jest to rzadkim wyjątkiem, ażeby człowiek, pracujący usilnie przez całe swoje życie nad wydoskonaleniem się w swoim fachu, nie zajął ostatecznie znakomitego stanowiska w społeczeństwie ludzkiem. Nie największe liczbą i najbogatsze w krajowe produkta narody wywarły najrozleglejszy i najzbawienniejszy wpływ, i rozwinęły najznaczniejszą potęgę w ciągu historji, ale owszem narody najmniejsze, jak Żydzi, Fenicjanie, Grecy, miasta włoskie, niemieckie, holenderskie, Anglia i Francja, które odparły i skruszyły największe chwilowo monarchie, i zażywały przez długie wieki szczęścia i świetności najwyższej, — nie skutkiem czego innego, jak wysokiej swojej oświaty. Cóż jest wreszcie wyrazem i gwarancją pomyślności człowieka i całego rodzaju ludzkiego jeżeli nie nauka, cywilizacja pracą zdobyta?

Pomimo tego tak rządy, gminy, jak i pojedynczy ludzie rzeczywiście mniej dbają o nauki, niż wszystkie inne sprawy życia. Najmniejszą część swych dochodów obracają na nabycie wiadomości. Teorja i praktyka rozmijają się tu najzupełniej z sobą. Człowiek, mający kilka tysięcy talarów rocznego dochodu, ledwie ich kilkanaście poświęci co rok na pisma i książki. Etat wychowania publicznego nie przechodzi w żadnem państwie kilku milionów talarów, kiedy inne częstokroć przeszło kilkadziesiąt milionów wynoszą. Państwa, gminy i rodzice sądzą, że uczyniły zadość swoim obowiązkom względem nauk i wychowania, kiedy się zdobyli na poświęcenie jakiejkolwiek sumy na cel ten. Każdy pojedynczy zaś tego jest przekonania, że kształcić się może i powinien tylko w szkole, a skoro szkoły skończył, już jest skończonym człowiekiem, i dalej nad swem wykształceniem pracować nie potrzebuje, ani z powodu wieku pracować się mu nie opłaci. Tymczasem szkoła jest i powinna być tylko przygotowaniem, informacją do samodzielnego i ciągłego kształcenia się, nie tam tylko, gdzie jest gmach szkołą zwany, ale wszędzie tam, gdzie jest mąż światły, grono światłych ludzi lub środki kształcenia. Człowiek z szkoły wyszedłszy, może się przez zwykły ciąg życia dziesięć razy więcej nauczyć, niż w czasie swego pobytu w szkole.

Wymagamy od naszych dzieci w szkołach pilności a od rządów daleko większych nakładów na szkoły od tych, które łożą. My tymczasem sami unikamy pracy, mianowicie też nad dalszem naszem kształceniem, wydatków na książki, pisma i środki oświecania się. Dla czego dzieci starozakonnych, z małemi wyjątkami, w szkołach są pilne, a zamożniejszych naszych rodzin opieszałe? Dla tego, że tamte widzą swych rodziców ciągle pracą zajętych, te zaś swoich próżnujących. *Verba volant, exempla trahunt!*

Reformę szkół więc musimy zacząć od siebie. Jaką część dochodów chcemy, ażeby państwo poświęciło na szkoły i nauki, taką część naszych dochodów i my na rzeczy naukowe poświęcać powinniśmy. Ile chcemy, aby młodzież nasza nad swem wykształceniem pracowała, tyle pracujmy nad własnem. Wtedy oświata i literatura u nas zakwitnie, chociażby dotychczasowa liczba i organizacja szkół się nie zmieniła.

Przez to jednakże bynajmniej nie chce powiedzieć, ażeby pomnożenie i reforma szkół były u nas zbyteczne. Owszem są one naszą najgwałtowniejszą potrzebą. Słusznie jednakże dr. Dietl w znakomitem swem dziele o stanie i reformie szkół galicyjskich utrzymuje, że nie tyle zmiany organizacji, ile ścisłego, rozsądnego i uczciwego zastosowania i wykonania istniejących przepisów potrzeba. Szkoły w Królestwie i Galicji są mniej więcej na wzór szkół pruskich urządzone, a że tę oświatę, zamożność i potęgę północnych Niemiec wysoko podniosły, rzeczą jest znaną.

Z tego jednakże nie wynika, ażeby organizacja szkół w ogóle, a w Prusach i Austrji w szczególności wszelkim odpowiadała warunkom i udoskonalenia nie potrzebowała. Nie ulega wątpliwości, że daleko więcej zależy pomyślność wychowania publicznego od uczciwego i rozsądnego pełnienia obowiązków nauczycielskich, choćby według przestarzałych i nie zupełnie właściwych metod nauczania — niż od najracjonalniejszych, lecz przewrotnie i nieudolnie wykonanych. Jednakże organizacja szkół i metoda nauczania nie jest rzeczą obojętną. A kiedyż o ich wydoskonaleniu ma być mowa, jeżeli nie wtedy, kiedy rządy, ludy i ich organa nad reformą szkół radzą? Nie gardzimy najmniejszem ulepszeniem, ale nie poprzestańmy dążyć do najwyższego.

Nie mam czasu ani materjału potrzebnego pod ręką, ażebym przedmiot w mowie będący gruntownie i wszechstronnie rozpatrzył i rozebrał. Nie da on się też ani w obszernem dziele całkiem wyczerpnąć. Niemogę jednakże pominąć sposobności narad stanów galicyjskich nad reformą szkół, ażeby kilka wybitniejszych pomysłów dawno powziętych i wszechstronnie rozważonych chociaż pobieżnie nie wskazać. Jeżeli one rzeczywiście tak są trafne i praktyczne, jak mnie się wydają, to dosyć będzie je wymienić, ażeby były uznane i w życie wprowadzone. W każdym razie będą one fermentem przygotowującym całkowite i radykalne przeobrażenie szkół dotychczasowych.

II.

Wiadomą jest rzeczą, że ludzkość i jej rozwój nie postępują prostą drogą naprzód, ale przerzucają się jak wahadło idącego zegaru albo ciało naprzód idącego człowieka, z jednej strony i ostateczności w drugą. Podobnież i metoda wychowania. Podczas kiedy w wiekach starożytnych i średnich jedynym niemal przedmiotem wychowania było rozwijanie i ćwiczenie ciała i sił jego w gimnazjach i turniejach, z zupełnem prawie zaniedbaniem rozwoju sił umysłowych, to w czasach nowszych zajmujemy się prawie wyłącznie rozwojem sił umysłowych z zupełnem zaniedbaniem sił fizycznych i władz zmysłowych. Powtarzamy wprawdzie ciągle, ale bynajmniej nie uwzględniamy dostatecznie zasady, że *mens sana* tylko *in corpore sano.* Nasza dziatwa kompletnie marnieje i karleje w szkołach naszych. Nietylko dla tego, że w zanadto wielkiej liczbie, w zanadto małych i niedostatecznie oświetlonych i przewietrzanych siedzi lokalach, w nieodpowiednich ławkach, ale dla tego, że w ogóle za wiele na swój wiek siedzi, wiek głównie ruchu potrzebujący. Zdrowie jest największym skarbem człowieka. Jego zabezpieczenie jest ważniejszem od wszelkich nauk i dostatków. Dlatego szkoła niemniej o rozwój i ukształcenie ciała, władz zmysłowych i sił fizycznych starać się powinna, jak o ukształcenie władz umysłowych. Ku temu celowi turnieje, jak je dotychczas u nas w szkołach traktatują, bynajmniej nie wystarczą. Całe ciało i wszystkie jego siły i władze, nietylko muskuły, powinny być przedmiotem ćwiczenia. Wszak płuca i inne

doprowadziło na wyspie Krecie do faktycznego powstania. W porozumieniu z mymi sprzymierzeńcami, z cesarzem Francuzów i carem Moskwy, powstrzymałam się od czynnego wmięszania się w owe wewnętrzne rozruchy, jednak nasze wspólne usiłowania zmierzały do tego, aby przywrócić stosunki ulepszone między sułtanem a jego chrześcijańskimi poddanymi, któreby jednak nie stały z monarchicznemi prawami sułtana w sprzeczności. Układy, które powstały z powodu objęcia rządów w księztwach Naddunajskich przez księcia Karola Hohenzollerskiego, zostały szczęśliwie ukończone w skutek układu, do którego Porta chętnie przyczyniła się i który przez wszystkie mocarstwa podpisujące traktat z r. 1856, sankcjonowany został."

Następnie przechodzi mowa tronowa do spraw wewnętrznych Kanady i Nowej Szkocji, wspomina o głodzie, który panował w Indjach, o agitacjach w Irlandji, o cholerze i w ogóle o sprawach wewnętrznych; o reformie wyborczej nie wspomniała królowa w swej mowie ani słowem.

Turcja. Zapewne w skutek ostatnich usiłowań francuzkich Sever Effendi jedzie na Kretę jako komisarz sułtański, dla dokładnego zbadania stanu rzeczy, z szerokiemi pełnomocnictwami do ustępstw, i z propozycją wysłania od Kandjotów deputacji do Konstantynopola, któraby swoje skargi i życzenia sułtanowi przedłożyła.

Telegram do *Pressy* donosi, że w mowie tronowej cesarza Napoleona, ma być wspomniane porozumienie się do wypadków na Wschodzie z Moskwą i Austrją.

Mowa tronowa angielska w dokładnem brzmieniu wzmiankując o sprawach wschodnich, mówi o porozumieniu się co do rad dawanych sułtanową nie tylko z cesarzem Francuzów lecz i z Moskwą. Jeżli to nie są zwykłe ogólniki, wnioskować by trzeba o nowym zwrocie sprawy wschodniej, to jest o odwleczeniu bliskiego jej przesilenia.

Ziemie polskie. Z Wołynia piszą do *Czasu*: „W numerze 99 dziennika *Wiest* podaną została wiadomość szczególniejszej treści. Oto jakoby biskupi katoliccy w Cesarstwie i Królestwie kongresowem wspólnie z ówczesnym metropolitą śp. Hołowińskim podawali do cara petycję, aby im dozwolił złożyć synod katolicki, na którymby roztrząśniono wszystkie kwestje religijne dające powód do stawania przeciw widokom carskiego rządu, i aby na tym synodzie usunięto wszystkie przeszkody, jakie istnieją w samej zasadzie zwierzchnictwa Rzymu i hierarchii katolickiej, i aby odtąd kościoł katolicki w ziemiach zabranych zostawał nadal z bezwarunkową uległością dla rządu w przedmiotach religijnych, i przyjął uznane za dobre i konieczne przez niego reformy kościoła katolickiego.

Ze zgrozą i oburzeniem czytaliśmy potwarz tę bezkarnie rzuconą na namiestników kościoła katolickiego w ziemiach zabranych. Lecz nikt publicznie zaprzeczyć tego niemógł, co podanem zostało przez moskiewskie dzienniki. Tymczasem świętobliwy i zacny nasz biskup ks. Borowski nie zważając na to, co go czekać może za taką jego śmiałość, przesłał ministrowi odezwę, w której prosi go, aby rozkazał dziennikowi *Wiest'* odwołać potwarz rzuconą bezczelnie na duchowieństwo katolickie. W odezwie tej do ministerstwa wyraził: 1. że takiej petycji biskupi katoliccy do cara nigdy nie podawali, co samemu ministerjum dobrze wiadomo, i owszem tego się odwołuje; 2. że bez zezwolenia stolicy apostolskiej żaden synod katolicki zwołanym być nie może; 3. że w liczbie biskupów wymienionych w tym artykule dziennika *Wiest'* umieszczone i jego, który za życia śp. metropolity Hołowińskiego jeszcze nie był biskupem.

Odezwa ta ks. biskupa Borowskiego nie tylko że żadnego mieć nie będzie skutku, lecz może go nawet narazi osobiście. I o tem te same moskiewskie dzienniki opowiedzą i wychwalać znowu będą takie rozwiązanie tej sprawy. Lecz za to utaić nie mogą, jak im dolega adres podany przez Rusinów galicyjskich do Ojca ś., w którym oświadczają, że zawsze chcą zostawać w jedności z kościołem katolickim powszechnym pod zwierzchnictwem Papieża, jako namiestnika Chrystusowego; że jak dotąd odpierali, tak i nadal odpierać będą i niedopuszczać pomiędzy siebie wszelkich moskiewskich wpływów do oderwania Rusinów galicyjskich od jedności z kościołem katolickim i przyłączenia się do moskiewskiego carosławnego kościoła. Tem więcej ubolewają nad tem, że tylko mała bardzo, jak to sami przyznają, jest liczba duchownych ruskich w Galicji, którzy nie podpisali takiego do Papieża adresu, a przez to samo nie obawiali się okazać, że są stronnikami schizmy i podporą moskiewskich idei i planów co do Galicji.

Rządowy *Dziennik Warszawski* donosił że mieszczaństwo Warszawy wydało świetny bal, na cześć cesarskiego namiestnika w Królestwie polskiem, hrabiego Berg, z powodu wyniesienia go do naj wyższej w Moskwie godności wojskowej feldmarszałka.

Prezydent miasta jenerał Witkowski, przemawiał przy tej okoliczności; feldmarszałek odpowiedział co następuje;

„Cesarz, mój Pan, rozkazał mi nic nie zaniedbywać co może zapewnić dobrobyt tego kraju.

„Będąc posłuszny Najwyższej woli, pomyślność tego kraju była ciągłym przedmiotem moich usiłowań."

„Proszę mieszkańców miasta, aby mnie popierali w tem zadaniu swojem poświęceniem i wiernością dla naszego najłaskawszego monarchy."

Opinion nationale dodaje do powyższej relacji: „Radzibyśmy wiedzieć nazwiska i pochodzenie osób, które składają municypalność warszawską i które w mieście męczenników, wydają uczty namiestnikowi łaskawego monarchy, Aleksandra Dobrze myślącego, pana i przyjaciela Anenkowów i Murawiewów."

Jako objaśnienie dodać powinniśmy, że municypalność warszawska nie jest żadną Radą miejską, lecz składa się z urzędników, mianowanych przez rząd, a choć bolesnem jest, że jakikolwiek bądź udział w podobnych szkaradzieństwach, mogli brać Polacy, choćby mianowani urzędnicy, przecież z drugiej strony wiadomo o ile zwierzchnik moskiewski pyta o zdanie swoich podwładnych. Składki jak zwykle w Moskwie zostały na balów rozpisane przez potrącenie urzędnikom z pensji odpowiedniej kwoty.

Korespondenci z Moskwy do zagranicznych dzienników donoszą, że chwilowy dyktator Królestwa polskiego, wykonawca Milutynowskich reform obecnie dymisjonowany i zamieszkał w Moskwie. Publiczność moskiewska nie zaniedbuje żadnej okoliczności wyprawiania mu owacji.

Kronika.

— **Ze Stanisławowa.** W doniesieniu z Monasterzysk o wyborach umieszczonem w kronice *Gazety Narodowej* nr. 28. była niedokładność, którą jako mający natychmiastową relacją od naocznego świadka, sprostować uważam za stosowne w ten sposób: Gdy po skończonych wyborach, lud odprowadził nowo obranego posła do hotelu, gdzie tenże na objad się udał, w sali znajdował się p. Ignacy Kamiński i miał piękną w języku ruskim mowę do zgromadzenia bardzo licznego, bo prócz inteligencji przeszło 100 włościan wyborców się znajdowało, i wszyscy z upodobaniem i uwagą przysłuchiwali się mowie na tle miłości braterskiej i zgody osnutej. W tem zjawia się jakiś ksiądz, i w te słowa się odzywa: „A ja wam każu, kołyśte ksiądza ne wybrały, to buwajte zdrowi a lacha ne słuchajte." Nie dokończył prawie gdy wszyscy włościanie na raz jakby z jednej piersi wydobyli huczną kocią muzykę. Ksiądz zniknął, a szyderstwa ludu zgromadzonego, bardzo przykre zrobiły na nas wrażenie, i byłyby się przeciągnęły może i przybrały rozmiary daleko gorsze, gdyby p. Romuald Morawski korzystając z przerwy, nie stanął w pośrodku sali i głosem donośnym odezwał się do zgromadzonych i do nowo obrągego posła. Wnet cisza nastała. P. Romuald Morawski w polskim języku rozwinął nie tylko myśl zgody i jedności, ale nadto oddając hołd większości sejmowej za ciężką pracę, jaką jedynie dla dobra kraju i monarchii niezmordowanie ponosi. zmuszona przytem nienstanne staczać walki z żywiołami nieprzyjaźnemi krajowi i dobru ogólnemu: przytaczał wiele ustępów z posiedzeń sejmowych. które najdobitniej świadczą, kto chce tego dobra, a kto temu na przeszkodzie, zawsze i wszędzie staje. Mowa ta silne wrażenie sprawiła, i zaprawdę musiała na zgromadzonych zarówno oddziaływać, kiedy lud wysłuchawszy ją uważnie nie tylko że przyklasnął radośnie, ale widziałem jak jeden z sędziwych włościan przystąpił do mowcy i rękę jego ucałował. Poczem wniesiony toast na cześć Najj. Pana trzykrotnie z podniesieniem ręki, rozległ się po sali: także i toast na cześć namiestnika hr. Gołuchowskiego ten sam lud z równym zapałem powtórzył. W końcu przemówił p. Bandrowski, urzędnik powiatowy, znowu po rusku i w tym samym duchu zgody i jedności, i na tem skończyło się licznie zebranie wyborców włościan i inteligencji, żegnającej nowego posła i winszującej mu łaski bożej na drodze na jaką wstępuje. Nie jeden z nas wracając do domu, z smutkiem rozmyślał nad objawem pożałowaniagodnym usposobienia ludu naszego wobec duchowieństwa. Przyznać jednakże należy, że manifestację taką wywołało niestosowne pojawienie się osoby duchownej, w charakterze przeciwnym nauce Ewanielii. Relacja powyższa jest wierną i bez żadnej przesady. a oburzenie ludu wywołane słowami kapłana, którego przy ołtarzu umie uszanować, świadczy najlepiej, że ludzie ci. prędzej czy później. poznają się na fałszywych apostołach, a poznają to co godziwe i dobre.

— (*B*) **Jasło** d. 4. lutego. Komitet jasielski przedwyborczy wywiązał się ze swego zadania. wpływania na wyborców włościan, nadspodziewanie dobrze. gdyż rezultat głosowania był tak świetny jakiego przy poprzednich wyborach osiągnąć nie byliśmy wstanie. Na 172 głosujących otrzymał p. K. Rogawski 111 głosów, włościanin Antoni Michalski zaś tylko 41 głosów, reszta głosów były rozstrzelone. Widać. że u nas przy wielkiej jeszcze miejscami nieufności do panów, większa część naszych włościan przyszła do przekonania, iż w sejmie włościanin nic dobrego zrobić nie może i tylko diety za darmo pobiera: jeszcze jakiś czas i trochę więcej pracy tak ze strony duchowieństwa jakoteż dworów a owa systematycznie podtrzymywana niechęć zniknie i chłopek nasz z gruntu poczciwy ale bałamucony przyjdzie do poznania własnej godności i własnego interesu sprawiedliwego. Słuszne uznanie za dokonany wybór pana Rogawskiego należy się szanownemu naszemu duchowieństwu, które wszelkiemi siłami wybór ten popierało, jako też wyborcom i obywatelom miasteczek, szczególniej panu burmistrzowi jasielskiemu, którzy sami za panem R. głosując, wszystkich okolicznych wyborców włościan za sobą pociągnęli. Niemniej zaszczytnie wspomnieć należy o drugim kandydacie, księdzu dziekanie Kolbuszowskim, który swej kandydatury dobrowolnie się zrzekł, jakoteż o p. Józefie Sulimirskim. który mając zapewnionych kilkanaście głosów dla siebie, takowych się zrzekł i swych wyborców skłonił by na pana R. głosowali. Otóż dowód, gdzie prawdziwa solidarność panuje tam i wielkie rezultata osięgnąć się dadzą. Naostatek donoszę wam, iż przewodniczący wyborom dnia 1. bm. pan naczelnik Majersberg na dniu 4. bm. już żyć przestał. Pękła mu żyła w sercu, jak powiadają w skutek zmartwienia, z pominięcia go przy organizacji: niemniej i wybór pana R.. którego on był zaciętym przeciwnikiem, jak i wszystkiego co polskie, przyczynił się do śmierci, niezbyt od roku 1863/4 popularnego naczelnika.

— **Z Przemyśla** piszą nam, że po dokonanym w tem mieście wyborze posła sejmowego. udała się deputacja mieszczan do Rzeszowa z prośbą do ks. Polańskiego, by przyjął mandat. Fakt ten służyć może jako dowód, że ks. P. nie czynił żadnych zabiegów, by być wybranym.

— (*G*) **Z Bóbreckiego.** Z powodu gwałtów i groźb, jakie miały miejsce przy wyborze ks. Dzerowicza, wnieśli niektórzy wyborcy zaraz po wyborze skargę do namiestnictwa. Wskutek tego zarządzonem zostało śledztwo, i to sądowe: z zeznań świadków okazuje się bowiem, że agitatorowie świętojurscy w zapale swoim weszli w kolizję z kodeksem karnym. Rezultat dochodzeń jeszcze niewiadomy.

— (*F.P.*) **Z Brzeżańskiego.** Dla uzupełnienia podanej w telegramie *Gaz. Nar.* wczorajszej wiadomości o wyborach brzeżańskich z większych posiadłości, upraszam o łaskawe umieszczenie następujących kilku słów:

O jednym kandydacie, postawionym przez komitet obwodowy, następnie potwierdzonym przez komitet centralny, wczorajszy telegram wcale nie wspomniał. Tym kandydatem był p. Franciszek Torosiewicz, przed rozpoczętem jednakże głosowaniem wystąpił po dwa kroć i bardzo treściwem i pełnem szlachetności obywatelskiej przemówieniem do wyborców, zrzekł się kandydatury najuroczyściej.

Pomimo tego niektórzy wyborcy, w przekonaniu, że skromność kandydata nie może go uwolnić od przyjęcia wyboru, głosowali za nim, drudzy zaś w myśli jego, wstrzymali się od dania mu swych głosów — miał jednak p. Franciszek Torosiewicz 31 głosów, a więc więcej niżli trzecią część głosujących. Widoczna więc, że gdyby był się nie zrzekł kandydatury, byłby niezawodnie posłem obrany.

Z Rożnowa. *Quo usque tandem?* Jak długo jeszcze będzie nas ks. Antoniewicz obrz. gr. w tak dziwny sposób uczył cierpliwości? Dokąd będzie wszechwładnym panem w Rożnowie? Czy przewielebny konsystorz nie zlituje się nad nami i nie położy tamy tej bezprzykładnej wszechwładności? Czy jeszcze dzisiaj nie zechce się przekonać, że wołania nasze są słuszne? Sądziliśmy, że przynajmniej wybory odbędą się spokojnie — ale niestety! grubośmy się omylili. — Kiedy albowiem w dzień wyborów wyborców przybył tu delegowany ces. król. urzędnik powiatu zabłotowskiego i rozpoczął w domu prywatnym i najodpowiedniejszym czynność swoją, i gdy wszystko w największym odbywało się porządku, wpadł ks. Antoniewicz z gniewem i krzykiem do Izby wyborczej, groził komisji, ogłosił ją za nielegalną, wzburzył całe zgromadzenie, i kto wie do czego by było przyszło przy takiem postępowaniu kapłana, gdyby. dzięki przezorności tego urzędnika. nie c. k. żandarmerja, na pogotowiu stojąca. I cóż chciał ten dusz-pasterz z tą kliką podejrzanych obyczajów ludzi, których sobie na plebanii zebrał? chciał, żeby się komisja koniecznie na plebanię przeniosła, bo wiedział, że ci ludzie za nim głosować będą, a on sobie powiedział, że musi być wyborcą. Żandarmerja uspokoiła hałaśliwych, a przy jej asystencji odbywały się dalsze wybory dosyć spokojnie. Ależ bo znowu nowe nieszczęście! Ks. Antoniewicz nie został wyborcą, i to go już do najwyższego oburzyło stopnia. Ale pomny, że mu się już tyle prawie niepodobnych do przeprowadzenia rzeczy udało, że go nadzieja i teraz nie zawiedzie, zbiera gromadkę zaufanych, nie żałuje wódeczki, jedzie na kilku wozach do Zabłotowa w tem silnem przekonaniu, że się tam wszystko da naprawić, przerobić jeszcze. I patrzcie! udało się, bo na drugi dzień był już ksiądz A. wyborcą, a poczciwy mielnik najlegalniej wybrany. musiał chcąc niechcąc ustąpić dobrodziejowi, a dobrodziej pojechał potem z tryumfem na wybór posła do Śniatyna. Zapytacie jak się to stało? na to odpowie spodziewać się c. k. urząd powiatowy. W tych dniach nastąpią wybory radnych gminy, ale ks. Antoniewicz już wybrał wedle swojej myśli, już jest rada w Rożnowie. Podziwiajcie energię i talent ks. Antoniewicza, szkoda tylko, że taki talent w Rożnowie marnieje, bo w połączeniu z Naumowiczami mógłby ks. A. gdzieś bliżej Petersburga wiele dokazać.

— (*K*) **Z nad Bugu** d. 5. lutego. Szczęśliwym był dla zakątka naszego dzień i rezultat wyborów mniejszych posiadłości okręgu Bełz, Ulanów, Sokal. Przekonał nas bowiem, że chętna praca nie pozostaje bez skutku, że ziarno prawdy rzucane na zdrowy umysł ludu naszego, znajduje tam grunt dobry, że rady jasno i po bratersku wypowiedziane, trafiają do przekonania, niezepsutego jeszcze włościanina.

Z urny wyborczej (jak wiadomo) w miejsce posła Demkowa wyszedł pan Stanisław Polanowski z Moszkowa były poseł żółkiewski z posiadłości większych bez nadzwyczajnych wysileń, bez sztuk i oszustw używanych powszechnie zagranicą. Większa część włościan, całe mieszczaństwo i kilku poczciwych księży r. g. przeważyli wybór na stronę pana S. P. pomimo silnej świętojurskiej agitacji.

---

organa i władze fizyczne powinny być rozwijane i wzmacniane w szkołach, nie marnowane jak obecnie. W szczegóły, jakby to dokonane być mogło i powinno wchodzić tu nie mogę.

W ogóle tylko powiem, że liczbę lekcyj dotychczasowych po części zmniejszyć, po części tak ułożyć należy, aby mniej szkodliwy wpływ na zdrowie uczniów wywierały. Że pod tym względem najszkodliwszemi, a pod względem naukowym najmniej korzystnemi są lekcje poobiednie, nie ulega wątpliwości. *Plenus venter non studet libenter* głosi oddawna nadaremnie szkolne przysłowie. Podczas lata szczególnie są te lekcje poobiednie czystem marnotrawieniem czasu i zdrowia bez najmniejszej korzyści dla nauki. Bo i uczniowie i nauczyciele tylko jako zaciąg je odbywają, omdleli na ciele i duszy.

Otóż gdyby zupełnie poobiednie lekcje skasowano, a przed obiadem ich pięć zamiast cztérech z półgodzinną przerwą po trzech pierwszych a z pięćminutową po wszystkich innych godzinach odbywano, straconoby w przeciągu tygodnia tylko dwie lekcje, to jest mianoby 30 zamiast dotychczasowych 32, ponieważ tylko w czterech dniach tygodnia jest po 6 godzin dziennie, a w dwóch dniach tygodnia popołudniowe lekcje zwykle całkiem wypadają, ponieważ już oddawna widziano, że one są zbyt nużące a mało korzystne.

Tym sposobem całe przedpołudnie byłoby poświęcone naukom i pracom umysłowym, a poobiedzie, jeżeli nie wyłącznie, to przynajmniej przeważnie mogło i powinnoby być poświęcone pielęgnowaniu, kształceniu i wzmacnianiu sił i władz zmysłowych. Przed pójściem spać mianowicie, powinno ciało młodzieńca przez ćwiczenia i prace fizyczne doprowadzone być do najwyższego znużenia, ażeby zasnął, skoro tylko łóżka się dotknie. Jestto pewny i jedyny sposób zapobieżenia pod względem fizycznym i umysłowym nader szkodliwemu a pomiędzy młodzieżą szkolną bardzo rozpowszechnionemu nałogowi. Młodzież ciężko fizycznie pracująca, prawie wcale temu nałogowi nie ulega. Ta plaga panująca po wszystkich krajach cywilizowanych z generacji na generację, sam kwiat narodu jest jakoby karą Bożą za przewrotne nasze wychowanie. Człowiek ma i musi żyć i pracować w pocie czoła swego, inaczej zmarnieje i zmarnuje sam siebie.

W godzinach popołudniowych mogłaby się młodzież szkolna albo praktycznych uczyć zawodów, albo też w ten sposób przynajmniej odbywać turnieje, ażeby obejmowały ćwiczenia i obroty wojskowe tak, iżby państwo przez urządzone w ten sposób szkoły i służby wojskowe pozyskało więcej wojska i lepiej wyćwiczonego, niż w jakikolwiek inny sposób. W takim razie jednoroczna służba wojskowa aż nadtoby wystarczyła dla wyćwiczenia militarnie każdego młodego człowieka. Zresztą w czasie służby wojskowej mógł i powinienby młodzieniec w szkołach i warsztatach uzupełniać swe wykształcenie umysłowe i fachowe, jak to po części, lubo niedostatecznie, w Prusach i we Francji się dzieje. Byłoby to tem łatwiej jeszcze do wykonania, iż wojsko garnizonuje zwykle w większych miastach, gdzie się tak niższe i wyższe szkoły, jakoteż rozmaite warsztaty, fabryki, handle i zakłady przemysłowe znajdują. Obowiązkowe zajęcia żołnierzy pracą umysłową i techniczną po za służbą wojskową zapobiegłoby rozpróżnowywaniu i demoralizacji młodzieży w czasie służby wojskowej. I tu poranki mogłyby być poświęcone pracom technicznym i umysłowym, a godziny popołudniowe ćwiczeniom wojskowym. Wszak i obecnie nie więcej jak kilka godzin dziennie ćwiczy się żołnierzy w wojskowości. Liczba zaś wart o wiele zmniejszoną byćby mogła. Jednorazowo służba nie wyłącza zresztą kapitulantów i wolonterów, tworzących całkiem osobne oddziały lub stałe kadry we wszystkich oddziałach, gdyby obok tego część młodzieży szkolnej w czasie wakacyj, w większe zgromadzona oddziały, odbywała rewie i ćwiczenia wojskowe na stopę rozleglejszą, toby tym sposobem szkoły były zarazem służbą wojskową, a służba wojskowa szkołą czyli dalszym jej ciągiem i uzupełnieniem. Ćwiczenia wojskowe w czasie szkół wykonywane rozwinęłyby siły i władze fizyczne i przyczyniłyby się tym sposobem nawet przy nieco uszczuplonej liczbie lekcji scientyficznych do szybszego i normalniejszego rozwoju władz umysłowych. W takim razie ogromne a całkiem nieproduktywne dotąd wydatki każdego państwa na wojsko łożone i czas służby w wojsku wszystkich żołnierzy dla produkcji całkiem stracony, stałyby się dla kraju produktywnemi. Cały prawie ogromny etat wojskowy stałby się naukowym, a szkolny zaś wojskowym.

III.

Jak w powyżej wymienionych tak i w każdym innym względzie powinna szkoła i nauki w ogóle uwzględniać więcej, niż dotąd praktyczne życie i na odwrót, gdyż nauka ma tylko o tyle wartości, o ile korzystnie oddziaływa na życie, a wszelkie potrzeby życia mogą tylko przez nauki coraz bardziej być ułatwiane i uszlachetniane. Otóż szkoły średnie mianowicie gimnazja i szkoły realne, zdają mi się nie dosyć uwzględniać życie i praktyczne jego potrzeby i dla tego mniej są uczęszczane, cenione i korzystne, niżby się spodziewać należało.

Głównym tego powodem są przesądy filologów i ich wychowańców o wartości języków starożytnych a mianowicie: 1) Jakoby wszyscy uczniowie kończący gimnazja tak ich się nauczyli, iżby z łatwością i przyjemnością i korzyścią czytywali w późniejszym wieku autorów starożytnych. Tej biegłości i tego gustu zaledwie nabędą wszyscy filolodzy, studjom tych języków wyłącznie się poświęcający; 2) jakoby literatura starożytna była bogatsza od literatury któregokolwiek nowego ucywilizowanego narodu; 3) jakoby nauka języków starożytnych była lepszym środkiem pedagogicznym od nauki innych języków ucywilizowanego świata, albo też od innych gałęzi nauk w sposób właściwy wykładanych. Jak w wiekach średnich istniały pierwotnie tylko szkoły dla kształcenia do stanu duchownego, w których w braku szkół innych i reszta młodzieży nauki pragnąca się kształciła tak obecne gimnazja były pierwotnie obrachowane tylko na sposobienie księży i filologów, w których dla braku innych odpowiednich zakładów młodzież i do wszelkich innych zawodów kształcić się musiała i musi. Tymczasem z młodzieży kończącej nauki gimnazjalne nie większa, lecz mniejsza część poświęca się zawodowi duchownemu i filologicznemu, prawniczemu i innym, w których znajomość języków starożytnych jest używana i potrzebna, druga zaś połowa abiturientów, poświęcających się naukom matematycznym, przyrodzonym, fizycznym i praktycznym uczyła się tych języków niepotrzebnie. Ponieważ zaś ledwie dziesiąta część młodzieży, pobierającej nauki gimnazjalne, składa egzamin dojrzałości, przeto z pomiędzy sto uczyło się 90 uczni gimnazjalnych języków starożytnych niepotrzebnie, bo z nich żadnego użytku zrobić nie mogą. A jednak nauka języków starożytnych jest głównym przedmiotem nauk gimnazjalnych i stosunkowo od najniższej klasy począwszy najwięcej czasu zajmuje. Takie urządzenie szkół praktycznym i użytecznym być nie może.

Jeżeli nauka jakiegokolwiek języka najskuteczniejszym środkiem pedagogicznym i najważniejszym przedmiotem naukowym być może, to nie języka obcego, martwego, ale macierzystego, któremu też słusznie Francuzi nie bez wielkiej korzyści najwięcej czasu w szkołach poświęcają. To jest główny powód, dla którego Francuzi celują w jasnem i poprawnem wysłowieniu i wykładzie, dla którego ich dzieła tak dla każdego przystępne a znajomość ich języka i literatury w ucywilizowanym świecie tak rozpowszechniona. I w rzeczy samej znajomość którejże rzeczy więcej pielęgnować jak tej, bez której się ani na chwilę obejść nie możem, za pomocą której wszystkie nasze myśli i uczucia wyrażamy i wszelkie i najważniejsze interesa załatwiamy? Od poprawnego jasnego i akuratnego wyrażenia się w języku ojczystym zawisł najczęściej pomyślny skutek naszego przemawiania i przedsięwzięcia.

(Dokończenie nastąpi).

Przy wyborach nie brakło nam scen pouczających i rozczulających.

Widzieliśmy np. księży, który głosowali przeciw panu S. P., ale po gorzkich wyrzutach, uczynionych im przez parafian, ze pokorą wzruszeni, ze łzą w oku, wracali prosząc komisji, aby głos ich zwróconym został panu S. P., czego jednak komisja przyjąć nie chciała, dla nieprzypuszczenia nielegalności.

Zaufanie okazane panu S. P. poparli wyborcy na dniu 4. bm. zgromadzając się w liczbie kilkudziesięciu do Moszkowa dla bliższego porozumienia się z nowo obranym posłem.

Po serdecznych z obu stron przemówieniach, przyjęci przez gospodarza z całą gościnnością, wyborcy wznieśli toast na cześć J. Eks. hr. namiestnika. p. Polanowski podziękował w imieniu J. E., poczem odjechali do domów z przekonaniem, że człowiek znany z cnót obywatelskich i człowiek światły dobrze zastąpi ich interesa w sejmie.

— **Nieostrożność.** Przedwczoraj rano wydarzyło się wielkie nieszczęście z powodu nieostrożności rodziców, zostawiających dzieci w domu same bez żadnej opieki. Na Łyczakowie pewna kobieta wychodząc z domu, zamknęła pomieszkanie na klucz i zostawiła w niem troje małych dzieci. Najstarszy z nich, kilkoletni chłopiec, począł bawić się zapałkami i zapalił roztrzęsioną na ziemi słomę. Gdy już dym buchał tak ogromnemi kłębami, że dzieci, nie mogąc się wydobyć z pokoju, poczynały się dusić, spostrzegła to szczęściem jakaś kobieta z obokległej kamienicy, a na jej krzyk zbiegli się ludzie i wywalili drzwi. Tym sposobem udało się wydobyć dzieci, z których jedno już nie żyło, drugie zaś bez nadziei życia pozostało. Ogień stłumiono, nim jeszcze mógł wyrządzić większe zniszczenie.

— **Poezje Antoniego Zaleskiego** (ur. 1842, zm. 1866) wyszły już i są do nabycia po cenie 1 złr. 40 c. we Lwowie: w księgarniach pp. J. Milikowskiego i Wilda; w kancelarji Towarzystwa bratniej pomocy w uniwersytecie lwowskiem i u wydawcy. W Stanisławowie i Tarnowie u p. Milikowskiego, w Przemyślu u pp. braci Jeleniów, w Krakowie u p. Friedleina. Do Poznania, Paryża i innych znaczniejszych miast za granicą, w księztwie Poznańskiem i w Galicji rozesłane zostaną „Poezje" co najrychlej. Cały dochód przekazał autor ostatnią swą wolą Towarzystwu bratniej pomocy uczniów uniwersytetu lwowskiego.

Ktoby chciał nabyć większą liczbę egzemplarzy, albo w jakiejkolwiek mierze co do „Poezji" z wydawcą się porozumieć, zechce zgłosić się pod adresem: Hugo Zathey, zastępca profesora języka i literatury polskiej w akademickiem gimnazjum we Lwowie.

— **Sioła** zeszyt trzeci już wyszedł z druku i zawiera: „Najmyczka" T. Szewczenka. „Juryj Hinda, O kresny Bojane! Pid Magentow" O. Fed'kowycza. „Puhu brattia . puhu" Ukrajincia. „Marusia" (c. d.) „Kataryna" sumnyj obraz w V. dijach. Za Szewczenkom Pawło Swij. „Nestorowa litopyś" (c. d.) „Szafarczyk był w błędzie stawiąc język moskiewski u czoła narzeczy ruskich" przez Zorjana. „Z powodu broszury *Słowa*" W adin czas (t. j. za godzinę!) nauczyt'sa małorusinu pa wielikarusski. „Sprawa Rusko-Ukraińska" przez W. K. „Rękopisy pozostałe po ś. p. Wagilewiczu". — „Historja a Etnografia" przez P. St. „Krim Geraj" wiersz Teofila Lenartowicza napisany po ukraińsku. Korespondencje: Z Paryża (po polsku). Z Połtawy (po ukraińsku). Rozmaitości. Słowniczek.

— **Dla szkółek osadników polskich w Ameryce** wpłynęły za pośrednictwem księgarni K. Wilda we Lwowie następujące datki: Ks. Ostrowski 3 złr. Ze składki prywatnej w powiecie uhnowskim i rawskim 30 złr. i 93 tomów różnych książek. Jadwisia T. na obrazki dla dzieci 2 złr. 50 ct. Ogółem wpłynęło dotychczas we Lwowie 160 złr. 75 ct. gotówką. Książek zebranych ze składek lub zakupionych odesłano 4 paki, ważących razem około 10 cetnarów, na miejsce przeznaczenia.

— **Dla uczniów polskich w Zurychu** złożyli w administracji *Gazety Narodowej* pp. N. N. ze Lwowa 3 zł., wyborcy posiadłości większych obwodu zaleszczyckiego 80 zł. Razem 83 zł., a z dawniej wykazanemi 241 zł. wynosi to ogółem 324 zł. w. a. W wczorajszym wykazie wkradł się błąd drukarski: panny N. K. i A. E. z Jasielskiego nadesłały z prywatnej składki nie 57 lecz 67 zł. w. a.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Wiedeńska z dnia 8. b. m. ogłasza następujące pisma odręczne cesarskie:

Kochany hrabio Belcredi!

Zezwalając łaskawie na prośbę pańską o uwolnienie od funkcji przewodniczącego radzie ministrów, ministra stanu i kierownika ministerjum policji, udzielam panu w zupełnem uznaniu pełnych poświęcenia usług, w najtrudniejszych czasach z wiernem oddaniem się niesionych, wielki krzyż mego orderu św. Szczepana, z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń dnia 7. lutego.

Franciszek Józef m. p.

Kochany baronie Beust!

Mianuję pana, pozostawiając go w dotychczasowem jego stanowisku, prezydentem rady ministrów i polecam mu aż do dalszego rozporządzenia kierownictwo ministerstwami stanu i policji.

Wiedeń d. 7. lutego 1866.

Franciszek Józef m. p.

Cesarski patent z 7. lutego 1867, ważny dla Czech, Dalmacji, Galicji z Krakowem, Niższej i wyższej Austrji, Solnogrodu, Styrji, Karyntji, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szlązka, Tyrolu, Vorarlbergu, Istrji, Gorycji z Grodziskiem, i dla miasta Tryestu wraz z jego okręgiem.

My Franciszek Józef, z bożej łaski cesarz Austrji i t. d.

Po wysłuchaniu naszej Rady ministrów rozporządzamy.

Zebranie się zwołanych patentem naszym z dnia 2. stycznia r. b. na dzień 11. b. m. sejmów krajowych, ma nastąpić 18. lutego r. b.

Dan w Wiedniu 7. lutego 1867.

Franciszek Józef r. w.

Beust r. w. *Komers* r. w. *Wüllerstorf* r. w. *John* r. w. Z najwyższego polecenia: kawaler *Bernhard Meyer* r. w.

Przytoczone powyżej akta urzędowe są najlepszym obrazem faktycznego stanu przesilenia we Wiedniu, — więcej dotąd nic pewnego nie wiadomo.

Dzienniki czeskie pełne są lamentów z powodu zmian ministerjalnych, a raczej ściśle mówiąc zasadniczo-państwowych we Wiedniu.

Rozumiemy doskonale, że obecny zwrot dualistyczny może przerażać wszystkich, pragnących rozwoju Austrji na naturalnych podstawach, to jest z poszanowaniem praw składających ją narodów, lecz dotąd nie widzimy powodu rozpaczy. *Narodni Listy* i *Politik* ubolewają, że Polacy zapewne przyjmą dary Danaów, jakiegoś uprzywilejowanego stanowiska w monarchii i poddadzą się dualistycznemu prądowi.

Polacy w Galicji pójdą jak zawsze tak i teraz drogą narodową, a ta droga nikogo krzywdzącą być nie może. Jednakowe jest z Czechami nasze zadanie w monarchii, a mianowicie jej potęga i nasza odrębność narodowa, nie rozumiemy więc zkąd powstają czeskie skargi i obawy, kiedy domagania nasze wzajem się wspierać powinny.

Tem mniej są one dla nas zrozumiałemi, że sama *Politik* zamieszcza korespondencję z Wiednia z dnia 5. lutego, w której powiedziane jest, że hr. Gołuchowski nie przyjął ofiarowywanych mu tek, ponieważ nie sądzi, aby opuszczenie drogi obmyślanej przez hr. Belcrediego było zbawiennem. — Co zaś do udania się Polaków na ściślejszą Radę państwa, to dotąd tylko jedna *Zukunft* organ znanych moskiewskich tendencyj przesądziła, popełniając fałsz, zmyślonego przytoczenia opinii naszego dziennika, że my się tam udamy. Tego dotąd nikomu nie wiadomo, a dziennik nasz niedawno wprost przeciwne wypowiedział zdanie.

Zmiany austrjackie wewnętrzne dotąd na politykę zewnętrzną nie oddziałały wcale.—Dzienniki wiedeńskie otrzymały telegram z Drezna, potwierdzający wieści o zawarciu potrójnego przymierza między Francją, Austrją i Włochami. Telegram o tyle tylko jest dokładniejszy od poprzednich pogłosek, że naznacza dzień podpisania przymierza, mianowicie d. 25. stycznia r. b. Mimo tej chronologicznej cytacji, dzienniki wiedeńskie wstrzymały się jeszcze od dowierzania tej wiadomości. — Fakta żadne nie pozwalają przesądzać jeszcze dotąd ani o prawdziwości, ani o fałszywości tej ważnej nowiny. W każdym razie stosunki Francji z Austrją nie są na nieprzyjaźnej drodze. — Jak o reformach francuzkich urzędowe dzienniki wiedeńskie zawczasu miały dokładne wiadomości, tak teraz znowu *Monitor* wieczorny francuzki, już 4. lutego podał wiadomość o przesileniu wiedeńskiem, z prawdziwą wskazówką ich znaczenia, — kiedy w samym Wiedniu wówczas li tylko domysły krążyły.

W ogóle zaś pozycja polityki międzynarodowej staje się arcypoważną. — Nowe wiadomości na Wschodzie są wskazówką gwałtowniejszego niż przedtem wydobywania się na jaw sprawy wschodniej.

W Atenach d. 2. bm. Izby uchwaliły powiększenie armii i marynarki. Minister wojny wnosząc projekt wypowiedział wręcz: „zbroimy się bo wielkie wypadki przed nami, — zbroimy się, bo chcemy utrzymania pokoju."

Po tej uchwale Izb deputowany Valaoritis oświadczył, że jedynym ratunkiem dla Grecji jest rozszerzenie jej granic i utworzenie wielkiej narodowości greckiej. Posłowie z odpowiedniemi żądaniami wystosowanemi do europejskich mocarstw mieli oddawna być wysłani. Dzisiejsze telegramy mówią, iż z Aten wyjechali, udając się do Florencji, Paryża, Londynu i Petersburga.

W Niemczech sprawa ukonstytuowania szybko się posuwa. Konferencje wojskowe sztutgardzkie ukończyły swoje zadanie. Würtembergskie dzienniki zapewniają że bardzo pomyślnie, a inne wiadomości mówią, że na konferencjach tych traktowano także materje polityczne, i że projekta wojskowe tam rozbierane są pochodzenia pruskiego i wprzód już z Prusami ogadane były.

Prezydent Stanów Zjednoczonych ma zamiar zwołać reprezentantów Stanów południowych do Washingtonu i ogłosić uchwały kongresu bez ich współudziału powzięte jako nielegalne. Reprezentanci południowi z kongresu wykluczeni stanowią więcej niż jednę trzecią część tegoż.

Neue fr. Presse donosi, że mianowanie ministerstwa węgierskiego ma nastąpić za parę dni. Jednocześnie przyjdzie także do uzupełnienia gabinetu. Zamiast ministra stanu będzie minister spraw wewnętrznych z kompetencją tylko na kraje po tej stronie Litawy. Z zakresu jego działania mają być wyłączone sprawy szkół, i dla nich ustanowiony osobny minister oświecenia.

Podobnież ma być cislitawski minister skarbu, handlu i wojny. Kto zajmie posady ministerstwa to jeszcze nie wiadomo. Nie wiadomo także jeszcze kto będzie ministrem finansów państwa. Nieprawdopodobną jest także pogłoska, że Beust obok ministerstwa spraw zewnętrznych i domu cesarskiego zatrzyma nadal prezydencję w radzie ministrów cislitawskich. Ugoda bowiem z Węgrami nie dopuszcza aby ministerstwo państwa było w jednej osobie połączone z ministerstwem krajowem.

Poczta lewantyńska przywiozła z Aten wiadomość o powtarzaniu się pogłosek, według których Kandja miałaby być ustąpioną Grecji. Z tego samego źródła pochodzi doniesienie, że 200 Turków wpadło w prowincji Myopotamos w zasadzkę, gdzie prawie wszyscy zginęli. W Syrze znajduje się 500 ochotników, gotowych udać się do Kandji, dokąd niebawem po raz jedynasty odpłynie statek „Panhellenion".

Tureckie depesze ze Smyrny donoszą, że 29. stycznia Mustafa Pasza wyparł kandyjskiego dowódcę Zimbrakakisa z jego silnej pozycji pod Hagia Rumelis i zajął Sphakię; Grecy stracili przy tej sposobności 3 oficerów i 700 ludzi wziętych w niewolę. Koroneos i Byzantios mają zawsze jeszcze około 3000 ludzi pod swojemi rozkazami. Greckie wiadomości z Korfu powiadają przeciwnie, że Mustafa Pasza, pobity pod Sphakią i pod Selinos, wrócił do Kanei.

Telegramy z Berlina donoszą, że król pruski przyjmował d. 7. b. m. hr. Flandrji i następnie oddał mu wizytę. Sejm miał być dziś przez króla zamknięty.

Nordd. A. Ztg. donosi tonem półurzędowym, że północno-niemiecka flota wojenna i handlowa będzie ulegać władzy Związkowej.

Niektóre dzienniki zapowiadały, że w Moskwie nastąpi niebawem zwrot ku systemowi parlamentarnemu. Tymczasem donoszą z Petersburga, że prezydent rozwiązanej niedawno „prowincjonalnej instytucji" petersburgskiej Kruze, wysłany został do Ufy, a członka tejże instytucji, Szuwałowa, który ośmielił się postawić wniosek, dążący do utworzenia jakiegoś cienia ogólnej reprezentacji narodowej, wywieziono do Permy.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Ateny d. 4. lutego. Rząd przedłożył Izbom projekt zakupienia dwóch pancernych fregat, czterech korwet. Nowa pożyczka jest zamierzoną.

Paryż d. 9. lutego. Dziennikarski stempel podatkowy na 3 centimy zniżony. Pewne prasowe zbrodnie podlegają sądowi przysięgłych, — na pewną część prasowych przestępstw sąd poprawczy jako kompetentny wyznaczony.

Berlin dnia 8. lutego. Prezydujący Izby poselskiej w mowie zamykającej posiedzenie powiedział: O pracach naszej sesji będzie sądzić lud i historja. Zgoda wszystkich trzech czynników prawodawstwa we wszystkich głównych kwestjach jest rękojmią, że lud pruski ma silną wolę w jedności z koroną i w zgodzie z konstytucją wejść w nowe położenie rzeczy, które utworzyła wojna 1866 r.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzecz o podniesieniu przemysłu i dobrobytu w Galicji. Napisał dr. *Günsberg*, prof. przy lwow. akad. techn. (Dokoń.)

Przy najlepszych chęciach ze strony naszego Towarzystwa gosp. nie prowadzą przecież drogi przez nie obrane, do celu. U nas jest rolnictwo zachwiane w swoich posadach, dlatego też ma nasze Towarzystwo gosp. zupełnie inne zadanie niż podobne Towarzystwa innych prowincyj. Naszemu krajowi niedostaje głównych warunków pod jakiemi racjonalny sposób gospodarowania w dzisiejszych czasach jedynie jest możliwym.

Główne warunki rozwoju rolnictwa są:

1) Żyzność ziemi, którą przez stosowne nawożenie i uprawę zastosowaną do okoliczności, podnieść należy.

2) Dobre i tanie siły robocze.

3) Odpowiednie kapitały obrotowe.

Co do pierwszego warunku t. j. utrzymania płodnej siły ziemi, to jest dostarczenie silnego sztucznego nawozu, któregoby tanio nabywać można, kwestją żywotna dla naszych rolników. Wypładzanie nawozu w drodze gospodarskiej przez rozległą uprawę roślin pastewnych i utrzymywanie licznego bydła, jak tego wymaga tak zwane gospodarstwo płodozmienne, jest u nas niezmiernie utrudnione przez podupadnięcie naszych ras bydlęcych, panujących zarazach, małej konsumcji mięsa w kraju i braku kapitałów obrotowych. Taki nawóz kosztowałby zbyt drogo. Nie można z roli u nas przy teraźniejszych okolicznościach inaczej wydobyć znaczniejszego dochodu, jak tylko przez dopełnienie sztucznym nawozem niedostatku, nawozu przyrodzonego?

Czyż uczyniło co w tym kierunku nasze Towarzystwo gospodarskie.

Niestety bardzo mało albo wcale nic.

Dnia 9. lutego b. r. ma być 39 walne zgromadzenie Towarzystwa gosp. Komitet ogłosił szumny porządek tych obrad i postawił dla sekcji rolniczej pytania:

1) Czy amoniak ...?

2) Jakie skutki ...?

Zaprawdę śmiaćby się trzeba z tych pytań, gdyby to nie było rzeczą bolesną, że komitet wymaga aby nasi gospodarze tracili drogi czas nad rozbiorem pytania, które w innych krajach dawno jest rozwiązanem.

Używanie gipsu do uwięzienia amoniaku znajdującego się w gnoju, jest u nas osobliwością, większa część naszych gospodarzy nie umie nawet jeszcze racjonalnie się obchodzić z gnojem stajennym na porządnej gnojowni. Jakież możemy na tem polu zbierać doświadczenia, na które w innych krajach, gdzie rolnictwo stoi wysoko, rządy same wydają rocznie tysiące, utrzymując umyślnie ku temu przeznaczone stacje. Czytajmy roczniki gospodarskie innych krajów, a zwłaszcza francuzkie i angielskie, a znajdziemy w nich powyższe pytania dawno już rozwiązanemi.

Miałżeby amoniak w gnoju naszych wołów innym ulegać prawidłom, jak amoniak francuzki albo niemiecki?

Sekcja rolnicza ma zbierać doświadczenia, które u nas poczyniono w ostatnich latach ze sztucznym nawozem. Lecz jakichże u nas używają sztucznych nawozów? Ile nam wiadomo, to jeden gips bywa dość powszechnie używany przy uprawie koniczyny; kości mielone weszły od kilku lat w używanie, jednak nie wszyscy gospodarze używają tego silnego nawozu, tak aby z niego mieć pożytek, a zawiedzione nadzieje zdyskredytują w krótce ten środek. Zresztą niewiadomo nam, jakiegoby tu używano sztucznego nawozu.

Czyż nie masz w rocznikach gospodarstwa żadnych wiadomości o dzielności sztucznego nawozu, albo miałyby te nawozy może w Galicji odmiennie działać?

Nie to jest żądaniem naszego Towarz. gospod. aby zbierać doświadczenia u nas, gdzie się nic nie dzieje, ale popierać według ich używania sztucznego nawozu. To zaś można było zrobić tylko, 1) przez otworzenie źródeł dostarczających taniego i dobrego nawozu; 2) przez pouczanie naszych niedoświadczonych jeszcze w tym zawodzie gospodarzy, w broszurze, którąby zawierała obraz doświadczeń poczynionych w innych krajach tak pod względem używania sztucznego nawozu, jakoteż co do przyrządzenia gnoju stajennego.

Między wszystkiemi sztucznemi nawozami zajmuje niezawodnie pierwsze miejsce pudreta, i właśnie wyrabianie tejże tanie, byłoby w naszym kraju dosyć ułatwione. Przed trzema laty ogłoszono otworzenie fabryki pudrety we Lwowie. Czy jest ta fabryka jeszcze w ruchu? Jaki wyrób wprowadziła ta fabryka w handel? Ilu gospodarzy z niej korzystało?

Zdaje się, że Towarzystwo gospod. mało się o tę sprawę troszczy, a jednakże jest to sprawa żywotna dla rolnictwa naszego kraju, i właśnie powinnoby Towarzystwo gospodarskie tę gałęź fabrykacji wszelkiemi siłami popierać i rozwijać.

Siły robocze są w każdym rodzaju przemysłu, jednym z najważniejszych czynników. Jednakże w stałych przemysłowych rękodzielniach, zastępuje para i woda tysiące rąk ludzkich, podczas gdy rozległy i zmienny zakres pracy rolniczej wymaga, pomimo lokomibilów przecież przeważenie sił ludzkich i zwierzęcych. Wielki postęp rolnictwa zależy głównie w tem, że mechaniczne przyrządy oszczędzają sił ludzkich i wiele robót, odbywa się dziś za pomocą maszyn i zwierząt, które dawniej setek rąk ludzkich wymagały, przyczem jeden człowiek czyni to na co się dawniej musiało składać 10.

Za to jednak wymaga dzisiejsze rolnictwo większych sił przemysłowych od człowieka niż dawniej. Dziś nie wystarcza wykształcenie dawniejszego pańszczyźnianego robotnika, bo do mycia maszyn trzeba ludzi umiejących się z niemi obchodzić. Ponieważ niestety nasz włościanin, który zawsze stanowi właściwą klasę pracującą w rolnictwie, znajduje się jeszcze w tak niskim stopniu oświaty, że dopiero następne pokolenie może odpowiedzieć wymaganiom nowszego postępowego rolnictwa, więc trzeba aby przynajmniej dozorcy i kierownicy robót rolniczych, posiadali pewien stopień oświaty i wiadomości potrzebne do ich zawodu. Dzisiejszym wymaganiem rolnictwa nieodpowiadają już ludzie, którzy nieumieją nic jak tylko kijem wywijać i naganiać do roboty.

Mamy szkołę dublańską, której założenie jest niezawodnie jednem z najważniejszych i najpiękniejszych dzieł Towarz gospodarskiego. Zakład ten ma według planu nauk na celu wykształcenie zarządców i w ogóle wyższych oficjalistów gospodarskich, oraz dostarczenie krajowi umiejętnie wykształconych właścicieli dóbr lub dzierżawców. Jestto bezsprzecznie rzecz dla kraju niezbędnie potrzebna. Ale przedewszystkiem nieodpowiada szkoła dublańska temu przeznaczeniu.

Dla takiej szkoły, która ma kształcić właścicieli dóbr, dzierżawców i najwyższych gospodarskich urzędników nie wystarcza sam „dobry plan nauk", ale potrzeba jej także odpowiednich sił naukowych. Aby takie siły pozyskać, trzeba łożyć znaczne koszta, nauczycieli dobrych trzeba dobrze opłacać. To jest tajemnicą wszystkich dobrych zakładów naukowych. Katedry potrzebują dobrze płatnych nauczycieli, na praktyczne wykłady zaś nie wystarcza kreda i gąbka, trzeba zbiorów, przyrządów i odpowiedniej rocznej dotacji na próby i doświadczenia. Jeżeli szkoła dublańska ma odpowiedzieć swojemu wysokiemu powołaniu, wtedy potrzeba dla niej najmniej 20.000 złr. w. a. rocznej dotacji.

Ale zarówno, a nawet bardziej jeszcze niezbędnymi jak zarządy są do naszego rolnictwa niżsi urzędnicy gospodarscy a przy wysokiej cenie roboty i braku robotników staje się w naszem rolnictwie użycie maszyn. Lecz jakże u nas tych maszyn używają? Oto po krótkim czasie zepsuje się najlepsza maszyna, a nasi ekonomowie, kowale a nawet parobcy majstrują koło niej tak długo, aż póki się nie stanie całkiem nieużyteczną. Podobnie też nie umieją się nasi rolnicy obchodzić z bydłem, i to jest główną przyczyną upadku hodowli bydła i pogorszenia ras u nas.

Byłoby więc jednem z najważniejszych zadań Tow. gospodarczego wpłynąć na założenie kilku szkół dla polowych, parobków i pastuchów. Teorji oczywiście powinno się w takich szkołach jak najmniej wykładać, ale wyuczonych kowalów należy uczyć używania maszyn, a pastuchów racjonalnej hodowli bydła nabiałowego i opasowego. Rozumie się, że do założenia takich szkół należałoby jeszcze ułożyć odpowiednie zarysy.

Co do trzeciego warunku ku szybkiemu podniesieniu naszego rolnictwa, to założenie „banku zastawniczego dla rolników" byłoby najstosowniejszą rzeczą. I Towarzystwo agronomiczne powinno w tym kierunku działać, aby utworzony był taki zakład, któryby gospodarzowi dawał możność dostawania w celach rolniczych na pewny termin gotówki na zastaw produktów i na ludzki procent, aby nie popadali w ręce lichwiarzy i nie byli zmuszeni sprzedawać swoje produkta o wiele wprzódy, nim zostały zebrane.

Przyjechali do Lwowa d. 7. lutego. PP. hr. Komorowski Fr. z Łuczyc, Obertyński L. z Stronibab. Orłowski A. z Moskwy, ks. Czartoryski Jerzy poseł z Jarosławia. Obertyński St. z Tuszczkowa. Rojowski K. z Cieszanowa, Walewski J. z Kłodna. Zawadzki J. z Sudkowiec, hr. Odonell J. z Rzeszowa, Wolodowicz Kon. z Ukrainy. hr. Drohojewski J. z Balic. Hulimka A. z Chłopiatyna. Lang Br. z Wolicy, Pawłowski Kaz. z Lisek, Skulimowski J. z Dynisk, Kraszewski Henryk z Chorobrowa.

Kurs lwowski, z dnia 8. lutego,

	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	5	97	6	08
Dukat cesarski	6	03	[illegible]	13
Moskiewski półimperiał	[illegible]	45	[illegible]	65
Moskiewski rubel srebrny	1	94	1	99
Moskiewski rubel papierowy	[illegible]	71	[illegible]	74
Pruski talar kur.	[illegible]	91	[illegible]	94
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	75	63	76	38
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	9	41	80	16
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	70	50	71	25
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	70	78	71	53
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	18	00	221	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	84	00	[illegible]	[illegible]

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 8. lutego.

	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	61	75
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	71	30
Losy z r. 1860	87	00
Akcje banku nar. za 100 gl.	747	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	177	30
London 10 fnt. szterlingów	128	75
Dukaty cesarskie sztuka	6	09
Srebro za 100 gl. w. a.	127	25

Wiedeń 7. lutego

	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr.	56	60	56	70
„ Pożyczka narod.	70	80	71	00
„ Metaliki na m. k.	61	50	61	70
„ Obl. ind. niż. aust.	85	50	86	50
„ „ „ węgierskie	72	75	73	00
„ „ „ chor. i slaw.	73	00	74	00
„ „ „ galicyjskie	71	00	71	25
„ „ „ bukowińskie	69	50	69	75
„ „ „ siedmiogr.	68	25	68	75
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	107	40	107	60
Frankf. n. M. 100	107	50	107	75
Hamb. 100 mark.	95	25	96	00
Londyn 20 fnt.	127	90	128	30
Paryż 100 frank.	51	00	51	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1865	95	50	96	08
Losy pożyczki z r. 1839	144	00	145	00
„ „ „ 1854	78	50	79	00
„ „ „ 1860	87	60	87	80
„ „ „ 1864	82	65	82	75
„ „ srebrnej z r. 1864	77	00	77	50
„ „ „ z r. 1865	82	00	82	25
„ kredytowe	131	00	131	50
„ ks. Esterhazego	98	00	100	00
„ ks. Salm	30	50	31	50
„ hr. Palfy	26	00	27	00
„ ks. Klary	26	00	27	00
„ hr. St. Genois	24	00	25	00
„ miasta Budy	26	50	27	50
„ ks. Windischgrätz	18	00	19	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ hr. Keglevich	14	00	14	25
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	743	00	745	00
„ anglo-austr.	88	00	88	50
Zakładu kredytowego	175	80	176	20
Kolei półn. Ferdynanda	163	80	164	50
„ galicyjskiej	218	75	219	25
„ czerniowieckiej	184	50	185	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	000	00	000	00
w monecie konw.) do los.	105	00	105	00
w walucie austr.)	97	80	98	00
Galic. Zakł. kred. 4%	75	25	75	75
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	00	105	00
Warszawa 7. lutego.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	79	5	79	75
„ „ kupon. „	00	00	00	45
Akcje kol. żel. war.-wied. „	69	75	70	25
„ „ „ war.-bydg. „	56	75	57	33
Paryż 7. lutego.				
Renta 3%	69	62	00	00

Upraszam pana **Bronisława Zakrzewskiego**, o wyrównanie mojej należytości w sumie 43 złr. 50 cnt. za w 1863 roku brane towary. 1250 1—3

Fryderyk Schabuth.

Połączony z królewskim uniwersytetem na wielkie rozmiary, z salami technicznemi, z fabryką maszyn.

Rolniczo-naukowy ZAKŁAD PLAGWITZ-LEIPZIG

rozpoczyna kurs letni nauk na rok 1867 z dniem 6. maja w poniedziałek. Zakładu program następujący: W kursie półrocznym dawane są wykłady nauk powszechnych i bardziej praktycznych, kurs ten zatem stanowi odrębną całość w każdym roku szkolnym. 2) Kurs z szerszym zakresem na uniwersytecie, do którego wpisani być mogą rolnicy, którzy nie złożyli egzaminu dojrzałości, ci tylko, co odbyli kurs pierwszy.

Według naprzód zawartych umów można uczęszczać na każdy kurs osobno i z każdego odrębnie składać egzamina.

Programy z planem nauk i ogłoszenie przystępnych warunków przyjęcia rozsyła po zamówieniu 1248 1—2

dyrektor Dr. Birnbaum.

Za mierną cenę **REALNOŚĆ** do sprzedania albo wydzierżawienia na Wulce Panieńskiej pod l. 225 — 226¹/₄ z budynkiem mieszkalnym murowanym i budynkami gospodarskiemi, z ogrodem, laskiem i ornem polem, z cegielnią kamieniołomem i źródłem tak żelaznej jako też słodkiej wody. 1249 1—2

Bliższą wiadomość powziąć można w kamienicy pod l. 719¹/₄ przy ulicy Jezuickiej.

Przez najpierwsze fakultety medyczne Niemiec badane, a przez c. k. namiestnictwo w Węgrzech z powodu znakomitej użyteczności koncesjonowane

Płótno reumatyczne

w Anglii patentowane, na wszelkie rodzaje cierpień reumatyzmy, reumatyczne strzykania w członkach, na wszelkie rodzaje kurczów w rękach i nogach, szczególniej na kurcze w żyłach, reumatyzm w głowie, podagrę, opuchnienia członków, zwichnięcia i kolki w boku z niezawodnym skutkiem jako pierwszy i z pewnością pomagający środek używać można, w pakiecikach po 1 złr. 5 ct.. podwójne po 2 złr. 10 ct. Przez paczkę o 15 ct. więcej.

Tudzież sławny

Paryzki plaster uniwersalny

na wszelkie możliwe rodzaje ran. wrzody z odmrożenia i odciski (nagniotki); jeden słoik razem z przepisem użycia kosztuje 35 ct. dostanie go jedynie: We LWOWIE w aptece p. **Z. Rukera.** 1244 1—3

Schlenningen w Turyngii d. 8. lutego 1966.

Wielmożny Panie!

Od kilku lat używam już pruskiego patentowanego płótna reumatycznego z najpomyślniejszym skutkiem, a sprowadziłem takowe od pańskiego ajenta w Frankfurcie nad Menem; ten jednakowoż z powodu, iż swój skład już wypróżnił, polecił udać się z zamówieniem do szanownego pana. Odtąd wyręczając się innemi środkami pomocniczemi, przekonałem się, że są bezskuteczne. W skutek tego znaglony własną potrzebą, jako też i współcierpiących, udaję się w mojem i ich imieniu z prośbą do pana, ażebyś mi przysłał na odprzedaż po odliczeniu zwykłego, jaki pan dajesz rabattu do 25 pakiecików pojedyńczych patentowanego uniwersalnego płótna reumatycznego za pobraniem pocztowem jak najprędzej. W wypadku, gdyby pan nie nadesłał mi zamówionych pakiecików, upraszam o przedstawienie warunków ze strony pańskiej odwrotną pocztą. 1245 1—1

Z głębokim szacunkiem w oczekiwaniu

A. B. Stinkelmann, kupiec.

Buhaj szwajcarski. maści białej w czarne płaty, dwuletni,
Krowa w 5tym roku z cielęciem.
Krowa w 4. roku. cielna po szwajc. buhaju,
Cielica w ósmym miesiącu,
Byk w szóstym miesiącu,

Bydło to rasy poprawnej ma tę własność, że krowy od cielęcia do cielęcia bez przerwy się doją i mlecznością odznaczają.

Źrebica rasy poprawnej dwuletnia,
do SPRZEDANIA w Peczeniżynie obwodzie kołomyjskim. 1243 1—3

Peczeniżyn d. 6. lutego 1868. **J. S.**

PERLES D'ÉTHER DU Dr CLERTAN

Perły eterowe P. Clertan użyte w dozie zwyczajnej od 2 do 5 w łyżce wody w kilku chwilach uśmierzają najnieznośniejszy ból głowy, migreny i rozdrażnienie nerwów.

SKŁAD
1207 we Lwowie w aptece 2—?
pana **Piotra Mikolascha.**

Kuratorja funduszu stypendyjnego przez ś. p. Dr. Jana Radziwińskiego ustanowionego, zawiadamia niniejszem miłośników sztuk pięknych, a mianowicie malarstwa, iż pozostały po nim zbiór obrazów, mieszczący w sobie dzieła: Palma Vecchio, J. Bol, Mieris, Bot, F Solimena, Rugendas, Orsi, Parmeggianino, Van Bloemen, Griffier, Lanzani, Van Bahlen, Bramer i innych (sztuk 48) może być w całości nabyty, zanim publiczna licytacja ogłoszoną zostanie. Chęć nabycia mający zechcą obrazy obejrzeć i wywiedzieć się o cenie u Wgo Stanisława Kluczyckiego w Krakowie rynek nr. 21. 1224 2—3

FORTEPIAN o 7 oktawach w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania za cenę nader pomierną. Odpowiedź na listy frankowane pod lit. **A. B.** udzieli poczta Jazłowiec. 1240 2—3

Sirop de Digitale de Labélonye.

(Syrop Digitalis p. Labélonye, aptekarza I. klasy w Paryżu.)

Syrop ten, wyborny środek uśmierzający i silnie pędzący urynę, jest używany od trzydziestu lat z zadziwiającym skutkiem przez lekarzy wszystkich krajów, przeciw słabościom sercowym, rozmaitym puchlinom wodnym, dychawicom nerwowym, kokluszowi, astmie i katarowi chronicznemu; w końcu we wszystkich przerwach cyrkulacji. 1051 9—24

Syrop p. Labélonye sprzedaje się w Paryżu tylko w flaszkach, oblezonych etykietą kolorową i opieczętowanych opaską, na których znajduje się podpis wynalazcy

We Lwowie jedynie w aptece pod Srebrnym orlem p. **Zygmunta Rukera**
Cena flaszki 1 złr. 80 ct. Opakowanie 20 ct.

Uniwersalny

PROSZEK POŻYWNY

Dr. GOELIS.

Dotąd jedyny w skutecznem działaniu do **trawienia i oczyszczenia krwi do pożywienia i wzmocnienia ciała.** Dla tego też środek ten używając przez pewien czas po dwa razy w dniu, uważać można jako środek leczebny nawet przeciw uporczywym cierpieniom, mianowicie: **w trudnem trawieniu, zgadze, wzdęciu, żołądka, nieczynności kiszek, osłabieniu członków, w cierpieniach hemoroidalnych wszelkiego rodzaju, skrofulach, bladaczce, żółtaczce, wszelkich chronicznych wyrzutach skórnych, w perjodycznym powrocie bólu głowy, przeciw robakom i kamieniowi, zaflegmieniom;** jest to jedyny skuteczny środek przeciw **zadawnionemu, powrotnemu reumatyzmowi, w słabościach piersiowych i raku.** W czasie używania i kuracji wodami mineralnemi jest wybornym srodkiem pomocniczym; środek ten można szczególniej zalecić w rekonwalescencjach. *Cena* dużego pudełka złr. *1 26* ct. w a.
„ małego „ „ — *84* „ „ „

Główny skład dla Galicji u aptekarza **A. BERLINERA** we Lwowie 1148 3—7

W handlu pana

Józefa Kodrębskiego

w Zaleszczykach

są do nabycia

ŚWIEŻE NASIONA,

także znajduje się tamże 57 rocznik naszych spisów nasion kwiatowych, warzywnych pastewnych, oraz roślin, krzewów owocowych, róż georginij i t. p. tak najlepszych gatunków, jako też najbardziej wyszczególniających się nowszych i udziela się na żądanie bezpłatnie.

Również przyjmuje rzeczony dom handlowy wszelkie zamówienia dla nas, które jak najspieszniej uskuteczniane będą.

Erfurt w styczniu 1867. 1146 5—10

C. Platz i Syn,

nadworni liweranci J. M. króla pruskiego

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 1019 15—?

7% pożyczka krajowa,

jedna z najpewniejszych i najkorzystniejszych lokacyj kapitałów,

najdalej do 1. marca 1871

przez losowanie al pari napowrót spłacana, przez rząd i kraj poręczona, tudzież

5% w srebrze Obligacje pierwszeństwa

kolei lwowsko-czerniowieckiej,

są do nabycia u 1211 2—?

O. M. BRAUNA,

bankiera we Lwowie, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika

WINA WĘGIERSKIE

na wieczory i tańce wyszczególniają się przez swoją lekkość, buket i przyjemność w smaku.

Butelka po 60 cnt., 80 cnt. i 1 złr. w. a.

KAROL BAŁŁABAN 1109 4—6

pod złotym kogutem we Lwowie.

Najtrwalsze i całkiem nowo konstruowane

Lampy Ligroinowe

(z ochroną bezpieczeństwa)

z cylindrem lub bez niego, można dostać wyłącznie tylko u podpisanego

w 1szej wiedeńskiej fabryce lamp ligroinowych

pod *gwarancją* z zastrzeżeniem przeciw *każdemu* innemu fabrykatowi

o 50% oszczędniej

Za pomocą tej najnowszej **poprawnej konstrukcji** osięga się za

2 centy na czas 7. godzin

siłę światła **dwu najlepszych** świec.

Lampki kieszonkowe.

Lampy gospodarskie.

Co do kształtu, lampy ligroinowe składają się z **wielkiego wyboru** wszelkiego rodzaju **lamp gospodarskich**, ściennych i pająkowych z **reflektorami**, latarń **powozowych**, praktycznych **lampek kieszonkowych i stołowych** od kształtów najprostszych do najwytworniejszych i t. p. **od cen najniższych do 2 złr. za sztukę.**

= Ręczy się za lampy tylko moim znakiem fabrycznym opatrzone =

Do tych lamp używalną, świeżo udoskonaloną ligroinę sprowadzać można niesfałszowaną en gros i en detail tylko odemnie. Cenniki i wzory rozsyłają się opłacone.

= **Składy filialne** tego wyrobu są urządzone we wszystkich większych miastach monarchii. =

1076 2—30 **ZYGMUNT REISNER w WIEDNIU,**

Skład fabryczny: Margarethen-Strasse 66. *Skład filialny:* Stadt, Spiegelgasse 8.

HANDEL

Bonifacego Stillera

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.

ogłasza niniejszem

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych i norymbergskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra, i porcelany z fabryki hr. THUNA

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój

NAJWIĘKSZY WYBÓR BRONI

jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafaucheux, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyńcze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

karabele, kordelasy i pałasze salonowe

po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltowek do wypróbowania. 1164 5—?

OGŁOSZENIE.

Bióro w Wiedniu dla obywateli jako i osób stanu wojskowego wszystkich prowincyj.

Uwiadamiam, że po złożeniu kaucji w kwocie 10.500 złr. zostałem z polecenia Wys. rządu

c. k. Ajentem wojskowym i publicznym rzecznikiem

dla Wiednia i ***Bióro w Wiedniu***, Josefstadt, Laudangasse Nro. 33 otworzyłem.

Polecam się wszystkim c. k. wojskowym i mieszkańcom prowincji jako **załatwiający interesa wszelkiego rodzaju i interesa w Wiedniu** c. k. panom stanu wojskowego, mianowicie co do składania kaucji, wstępującym w stan małżeński, co do przyspieszenia przyzwolenia zawarcia ślubów małżeńskich. Załatwiam dla wszystkich interesa kupna i sprzedaży, pośredniczę w **wywiedzeniu się** o osobach i zaszłych wypadkach, przyjmuję do załatwienia wszelkie interesa, wyrabiam **prośby** o uzyskanie **pełnoletności**, kopie do odebrania w administrację domów itp. Przedewszystkiem jednak popieram sprawy w biórach **ministerjalnych i sprawy odnoszące się do innych również sądów w Wiedniu**, jak i prośby i rekursa itp., popierając takowe ustnie u pp. referentów, a w celu uzyskania pomyślnych i szybkich rezolucyj u c. k. cywilnych i wojskowych sądów ciągle i osobiście wpływać na tok rzeczy staram się ile możności.

Bióro moje ma ułatwiać wszystkim, cywilnym i wojskowym, którzy oddaleni od Wiednia są w stosunkach z miastem, ich interesa w Wiedniu przez zastępcę tak samo, jakby sami je załatwiali, odpowiedzieć przeto powinno bióro moje głęboko poczutym interesom wszystkich mieszkańcom prowincji i być rzeczywiście

„Biórem dla mieszkańców prowincyj, którzy są z Wiedniem w stosunkach".

Panom drom. praw i notarjuszom przypominam moją kurendę z lipca r. 18 6.

Listy upraszam przesyłać opłacane i z załączeniem marki na odpowiedź, oraz i z zaliczką. — W interesach, zalecających zlecenia komisowe albo wymagających odpowiedzi, opłaca się honorarium zgóry lub za pobraniem pocztowem.

Dr. Karol Schierl,

1073 3—6 rzecznik publiczny i c. k. ajent wojskowy.

Za pakiecik 32 cnt. Przeciw cierpieniom piersi, gardlanym.

Stollwerck'sche Brust Bonbons.

Z c. k. uznaniem ministerstwa. **(Stollwercka cukierki piersiowe)** Ostrzega się przed falzyfikatami.

Łagodzą szybko wszelkie kataralne, gardlane i piersiowe nienormalności, jak zaflegmienie, chrypkę, kaszel i t. p. Z współdziałaniem sławnych lekarskich osobistości dokonane z powodzeniem połączenie soków z ziół i korzonków najodpowiedniejszych celowi zjednały **Stollwerckowskim cukierkom piersiowym** rozgłos w cały świecie. — Pakiecik po **32** cnt. — Składy są: ***We Lwowie*** u aptekarzy **A. Berlinera i Z. Rukera**, ***w Kołomyi*** w aptece obwodowej **M. Nowickiego**, ***w Krakowie*** u aptekarza **Aleksandrowicza.** 1230 1—2

ZŁOTE i SREBRNE MĘZKIE i DAMSKIE

BIŻUTERJE

podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów paryzkich

dostarczam po następujących

niesłychanie nizkich cenach:

Damskie i męzkie łańcuszki do zegarków długie ze srebra 13 próby, suto pozłacane, albo złotem nr. 3 dublowane po złr. 7, 9, 11, 13, 15.

Męzkie i damskie krótkie łańcuszki do zegarków ze srebra 13 próby, suto pozłacane, albo dublowane złotem nr. 3 po złr. 4, 5, 6, 8 10, 12.

Brosze i kulczyki, gładko rżnięte, emailowane z kamieniami i perłami lub bez onych, srebrem lub złotem nr. 3 dublowane po złr. 7, 9, 12, 15, 20.

Medaliony ze srebra próby 13, albo dublowane złotem nr. 3 gładkie lub emailowane po 1 złr. 80 cnt., złr. 2, 3, 4, 6, 8.

Krzyże ze srebra 13 próby, albo złotem nr. 3 dublowane gładkie lub emailowane po 90 kr., 1 złr., 1 złr. 50 cnt., złr. 2, 3.

Serduszka ze srebra próby 13, albo złota nr. 3 dubl. do otwierania, gładkie albo emailowane po złr. 1 cnt. 50. złr. 2, 3, 4,

Spinki ze srebra 13 próby pozłacane, albo złotem nr. 3 dubl., gładkie lub emailowane wysadzane kamieniami po 70 kr., 1 złr., 1 złr. 50 cnt., złr. 2, 3.

Spinki manszetowe ze srebra 13 próby, pozłacane lub złotem nr. 3 dubl., gładkie lub emailowane z kamieniami po złr., 1 cnt. 50, złr. 2, 3, 4, 6.

PIERŚCIONKI, ze srebra 13 próby. złotem dubl., albo złotem nr. 3 dubl., gładkie emailowane i wysadzane kamieniami po złr. 1, złr. 1 cnt. 50, złr. 2, 3, 4, 5.

Sygnety ze srebra 13 próby złotem dubl. lub złotem nr. 3 dubl. po złr. 2, 2.50, 3, 4, 5

Bracelets ze sreb. 13 pr., suto pozł. albo złot. nr. 3 dubl. po zł. 3.50, 4, 5, 6, 8, 10, 12, 15.

Następnie: Budziki z zegarami, które być powinny w **każdem domu** po złr. 7.

Zegary pendułowe wszelkiego rodzaju z 2-letnią gwarancją. 1209 4—12

Odprzedający otrzymują rabat. Składy się urządzają. Zlecenia wypełnia **najtroskliwiej** za pobraniem pocztowem skład fabryczny

PH. FROMM,

Hohenmarkt Nr. 11. Wien

Do zakupna i sprzedaży wszystkich rodzajów austr. papierów państwowych i przemysłowych

polecam się jak najlepiej i zapewniam rzetelne uskutecznianie poleceń jako też **nadzwyczaj korzystne kursa**. Do najpewniejszego i najbardziej się rentującego składania kapitału polecam **amerykańskie papiery państwowe** (Bonds), które 6% w złocie niosą, których kurs obecnie około 78, a które w krótkim czasie *al pari* (100) wypłacane będą.

Promesy wszelkiego rodzaju jak najtaniej

200.000 złr. w. a.

są główną wygraną najbliższego ciągnienia losów państw. z r. 1864.

Tym którzy chcą próbować szczęścia, mogę dostarczyć numerów z następujących i innych seryj: 2724, 3454, 3176, 2153, 3618, 2264, 1284 po 3 złr. od 1 sztuki, po 14 złr. od 5 sztuk, po 55 złr. od 21 sztuk razem ze stemplem za frankowanem nadesłaniem kwoty. Na żądanie wysyłam natychmiast urzędową listę ciągnienia jakoteż wygrane sumy.

Trzeba szczęściu rękę podać.

1068 8—12 **Isaac Cohen,** Banquier in **Wien.**

Liczba pobierających włącznie królestwo Galicji 9.200.

Posiadacz kilku odznaczeń	Kärntnerstrasse Nr. 27 in Wien.	Z c. k. kraj. uprz. fabr. płócien i bielizny	Uprasza się o przeczytanie wszystkiego.	Rozsyłki we wszelkich kierunkach i liwerunki.

Z powodu znacznych wywozów i **liwerunków** znany tak w kraju jak i zagranicą

Skład fabryczny płócien i bielizny firmy E. Fogl

Kärntnerstrasse Nr. 27. w narożnym sklepie przy ulicy Himmelpfortgasse w **Wiedniu,**

pod arcyksięciem Karolem

podaje P. T. Publiczności tak w Wiedniu jako też i na prowincji rzadką sposobność, do zakupywania najtrudniejszych wyrobów fabrycznych po niezrównanie taniej, nawców nawet zadziwiającej cenie, a to z upuszczeniem 40% rabatu

Zamówienia rozsyłają się na listowne żądania, za nadesłaniem gotówki, albo też za pobraniem koleją lub pocztą na wszystkie strony.

Pod zaręczeniem po znacznie na nowo zniżonych stałych cenach!

Rumburgskie i holenderskie płótna.
Koszule męzkie (trzeba podać objętość szyi) po złr **1.50**, złr. **2**, złr. **3** złr. **4** do złr. **5** za najcieńsze.
Koszule damskie gładkie po złr. **1.50**; dziergane z fałdowanem napierśniem po złr. **2.50**, złr. **3**; cieńsze i haftowane po złr. **3.50**; najcieńsze bogato haftowane, także z wkładkami z prawdziwych koronek po złr. **4**, złr. **5** do złr. **6** za najcieńsze.

Angielskie flanelowe koszule (kolorowe) po złr. **4**, złr. **5** do złr. **6**.

Gorsety damskie z cienkiego perkalu po złr. **1.50**, złr. **2**, złr. **2.50**, złr. **3** do złr. **3.50**
„ „ z perkalu batystowego z bogatym haftem po złr. **4** do złr. **5**

Kalesony męzkie po złr. **1**, **1.50**, **2**, **2.50** do **3** za najcieńsze (kroj niem., węg. i franc.

Kalesony damskie (majtki) z barchentu, perkalu i płótna, także haftowane i dziergane po złr. **1.50**, złr. **2** do złr. **3**.

30 łokci kolorowego płótna na pościel po złr. **7**, **8**, **9**, **10** do złr. **12** za najlepsze.

Moje sławne **kołnierzyki męzkie**, tuzin po złr. **2**, **2.50**, **3**, i **3.50** do **4** za najcieńsze

1 tuzin **nicianych szkarpetek** najlepszego i najcieńszego gatunku po złr. **4**, złr. **5** złr. **6** do złr. **8** (białe i kolorowe.)

12 sztuk **płóciennych chustek do nosa** po złr. **1.50**, do złr. **2**, złr. **2.50**; **także kolorowe**, jako też białe batystowe po złr. **5** do złr. **7** za najcieńsze.

12 sztuk **ręczników i serwet** po złr. **5**, złr. **6**, złr. **7.50** do złr. **9**, **za najpiękniejsze** z adamaszku lnianego.

30 łokci rumburgskiego **płótna z ręcznej przędzy**, bielonego, także niebieskiego z podwójnej przędzy po złr. **7.50**, **9.50**, **11**, **13**, **15**, do złr. **18** za najpiękniejsze.

40 do 42 łokci płótna, tak zwanej **weby** (na pościel lub 12 koszul męzkich) po złr. **14**, **15**, **18**, **22** do złr. **24** za najpiękniejsze.

50 i 54 łokci niezrównanie dobrej **rumburgskiej** lub **holenderskiej weby** (z przędzy ręcznej i ⁵/₄ szerokiej) po złr. **20**, **25**, **30**, **35**, **40**, **50** do **60**; batystowej 1 sztuka po złr. **60**, **70** do **80**, które dawniej za dobrych czasów dwa razy tyle kosztowały.

Kalesony męzkie zimowe, podbite futrem, na kształt flaneli, także **kaftaniki** z flaneli po złr. **2.50**, **3**, do złr. **4.50**.

Paryzkie garnitury kaszmirowe 2 kołdry i 1 obrus w przepysznych kolorach; garnitur kosztuje tylko złr. **15**, **20**, **25** do **30**; w Paryżu sprzedają takowe po 100 frank.

Koszule, które nie przylegają jak najlepiej, odbiera się napowrót. *Filia w Florencji.*	Zamówienia z **prowincji** uskuteczniają się za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztą, pod gwarancją jak najrzetelniej; **listy w jakimkolwiek języku uprasza się adresować:** **An die Leinen- und Wäsch-Fabrik** **Kärntnerstrasse Nr. 27** im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse „*zum Erzherzog Karl.*" in Wien	**Pobierający lub kupujący za 50 złr., otrzymują w dodatku 12 serwet.** Skład komisyjny w Paryżu.

NB. Z pomiędzy tylu innych, także i dla **hrabiny K....** do Pesztu przeznaczona wyprawa kompletna, podobała się nadzwyczajnie. Wszystkim moim gościom, którzy byli tak łaskawi, dalej mię polecić, me najszczersze podziękowania. 1129 7—12

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.